

## ***BIBLICUM ŚLĄSKIE***

### **IV EDYCJA**

#### **CYKL – INSPIRACJE BIBLIJNE W NAUCZANIU KARD. HLONDA**

### ***Oreǳie w sprawie II Śląskiego Zjazdu Katolickiego.***

Wielebni Księża Bracia! Najmilsi w Chrystusie Wierni!

Rok ubiega, jak w Katowicach odbył się pierwszy Śląski Zjazd Katolicki. Był to po przesileniach ostatnich lat niejako pierwszy przegląd własnych sił kościelnych i jako taki wypadł imponująco, rzucając ponadto w nasze życie religijne niejedno ziarno zdrowej myśli i skutecznej zachęty. Obecnie jak wiadomo, przygotowuje się drugi Śląski Zjazd Katolicki, który zwołany został do Królewskiej Huty na dni 8-10 września b.r. Przywiązuję do tego Zjazdu takie niezwykle znaczenie, że uważam za wskazane odezwać się do Was, Najmilsi, niniejszym listem pasterskim, aby Wam zwrócić uwagę aa jego doniosłość i zachęcić Was do udzielenia mu swego chętnego poparcia i do wzięcia w nim licznego udziału.

Ma ten Zjazd być przede wszystkim jednomyślnym wypowiedzeniem się Śląska za swoją odbudową na zasadach wiary swych ojców. Weszliśmy z woli Opatrzności Boskiej na nowe drogi politycznego i narodowego życia, ale po głębokich wstrząśnieniach, które w społeczeństwie naszym niemałe wyrządziły spustoszenia. Na naszym drogim Śląsku, znanym niegdyś ze swych prawych ludzi o dobrym sercu, o jędrnych zasadach i czystych obyczajach, zanika dziś wielokrotnie uczciwość, a natomiast szerzy się w zastraszający sposób wstrętne samolubstwo, pijaństwo, zmysłowość, waśń bratnia i groźne zdziczenie obyczajów. Ta smutna spuścizna po wojnie i latach następnych mąci w znacznej mierze naszą radość z wielkiego miłosierdzia Bożego okazanego naszej Ojczyźnie i napełnia nas w tej chwili dziejowej niemałą troską. "Spodziewaliśmy się światła, a oto pogrążamy się w ciemności" (Iz 59,9). Potrzeba nam być przewodnikami i pochodnią dla przyszłych pokoleń, a oto zachodzi obawa, że im przekazemy ducha wypaczonego i zatrutego, bo "nie ma prawdy, nie ma miłosierdzia, nie ma znajomości Boga... zalewają nas

złorzeczenia i kłamstwo, mężobójstwo i kradzież i rozpusta" (Oz 4,1-2).

Nie można sobie tego bolesnego zjawiska tak tłumaczyć, jak gdyby Kościół tracił swą moc i swój wpływ. Nauka Kościoła nie jest ujęciem światopoglądu jakiejś epoki, ale jest Boską nauką Chrystusa objawioną i powierzoną Kościołowi po to, aby była światłem i zbawieniem wszystkich wieków i pokoleń... "Chrystusie wszyscy ożywieni będą" (I Kor 16,22). Dlatego ta nauka nigdy się nie przeżyje i skuteczności swojej nigdy nie utraci, tak jak Bóg zmienić się nie może. "Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki" (Żyd 15,18). Gdzie Kościół wpływem swoim dociera do duszy ludu, tam ten wpływ wnosi zawsze światło i życie, uszlachetniając, podnosząc, podtrzymując, bo staje się w niej "źródłem wody tryskającej ku żywotowi wiecznemu" (Jan 4,14). I dziś jeszcze kto pozostaje w ścisłym związku z Kościołem przejmując się jego duchem i zasadami, jest uczciwym człowiekiem, pożytecznym członkiem społeczeństwa i narodu. A taką jest, dzięki Bogu, ogromna większość ludu górnośląskiego.

To smutne obniżenie się poziomu moralnego tłumaczy się zatem inaczej, a mianowicie tym, że pewne warstwy ludu straciły kontakt z Kościołem wskutek tego nie doznawają na sobie zbawiennych skutków jego wpływu. Nie mając przez Kościół łączności z Chrystusem i jego łaską tracą najsilniejsze pobudki i powody do dobrego i sprawdza się na nich słowo Chrystusowe: "Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwała w winnej macicy, tak ani wy, jeżeli we mnie mieszkać nie będziecie" (Jan 15,4).

A na to znowu, że pewne warstwy postradały kontakt z Kościołem, złożyły się w ostatnich latach różne przyczyny i okoliczności. Niejeden pod tym względem ciężko zawinił. Ale najwięcej grzeszyli ci, którzy podstępą antyreligijną propagandą odciągali i odciągają lud od Kościoła, podkopując jego znaczenie i władzę. Przywódcy ludu stali się tak zdrajcami jego i jego nieszczęściem. "Prorok stał się sidłem zguby" (Oz 9,8). Nie jest bez winy ta prasa, która bezkrytycznie przyjmowała i ogłaszała wszelkie donosy przeciw Kościołowi i kapłanom. Zawinili ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób wydzierali ludowi jego wierzenia i pobudki religijne, bo

lud wyzuty z wiary nie znajduje już w niczym innym dostatecznej zachęty i siły etycznej i musi moralnie upaść. Upada zaś tym łatwiej i głębiej, jeżeli widzi w wyższych warstwach niejednego, który, porwany nowoczesną falą materializmu, obojętnie dla wiary i stacza się na niziny występnego i nieuczciwego życia.

Na to zło nie ma innej rady, jak powrót do Kościoła, który jest "filarem i utwierdzeniem prawdy" (Tym 3,15) i do Boskiej nauki i do Boskiego prawa, które już tylokrotnie odrodziło świat i narody: "i nie masz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni" (Dz Ap 4,12). Zatruta dusza ludu ożyje i wyzwoli się z pęt moralnej niemocy przez przyjęcie odrzuconej prawdy i zaniedbanej łaski Chrystusowej. "Poznacie prawdę a prawda was wyswobodzi" (Jan 8,2). Śląsk odrodzi się tym, czym żył i stał przez wieki - wiarą swych ojców.

Tę wolę odrodzenia się przez Kościół musi Śląsk przez drugi swój Zjazd Katolicki tym uroczyściej i dobitniej wypowiedzieć, iż różne kierunki myśli walczą dziś o duszę śląską, różne zachwalają się jej poglądy społeczne i polityczne programy, a nawet pod względem religijnym grozi ludowi rozbicie i nowe wykolejenie przez różnorodne sekty zamorskie. Zjazd ma jasno i głośno oświadczyć, że Śląsk chce się "odnowić zupełnie w Chrystusie" (Ef 1,9), że nie chce żadnych cudzych i nowych bogów, że nie chce robić kosztem duszy ludu żadnych niepotrzebnych eksperymentów religijnych i że cały swój ustrój i całe życie chce oprzeć na Boskiej nauce tego, który jest "drogą, prawdą i życiem" (Jan 14,6).

Ma drugi Śląski Zjazd Katolicki i inne zadania, z których tu jeszcze o jednym wspomnę. Stosunki społeczne tak się ukształtowały, że utrzymanie i odrodzenie społeczeństwa w duchu Chrystusowym przechodzi siły kapłanów, choćby ich praca była najgorliwsza i najbardziej wyteżona. Aby wnieść ożywczy i odradzający pierwiastek chrześcijański we wszystkie przejawy życia, musi się Kościół posługiwać współpracą osób świeckich, a zwłaszcza tymi organizacjami, które oparte szczerze o Kościół w pracy swej kładą nacisk na ratowanie skarbów religijnych i moralnych. Takie zaś zadania spełniają stowarzyszenia ściśle kościelne, ale i te organizacje

stanowe, oświatowe, społeczne, dobroczynne, opiekuńcze, które pracują w związku z Kościołem, wierząc w wychowawczą i odrodzącą siłę myśli katolickiej. Każda z nich jest czynna w pewnym kierunku i zakresie a wszystkie razem wzięte stanowią owo apostołstwo laikatu czyli współpracę ludzi świeckich z klerem, bez której Kościół nie mógłby dzisiaj spełnić swego Boskiego posłannictwa. Jest w tej akcji katolickiej miejsce dla wszystkich chętnych, bo mogą i muszą w niej być czynne wszystkie stany a działalność jej przybiera różne kształty i na rozmaite rozciąga się dziedziny. Mamy już na Śląsku niektóre organizacje tego rodzaju, dodatnie pracujące dzięki impulsowi i wytrwałym wysiłkom zasłużonych działaczy. Ale wobec ogromnych potrzeb bieżącej chwili nierównie więcej pozostaje do zdziałania.

Tak przypada drugiemu Śląskiemu Zjazdowi Katolickiemu to szczytne zadanie spopularyzować tę wielką myśl, że dziś nie dość jest być dobrym katolikiem w sercu i w prywatnym życiu, ale wzgląd na dobro kraju i ludu wymaga, aby wierzący katolik przejąwszy się wysoką misją Kościoła, szerzył zasady i ducha chrześcijańskiego nie tylko w swoim bliższym otoczeniu, ale i w dalszych warstwach społeczeństwa. W związku z tym będzie rzeczą Zjazdu zastanowić się nad ważniejszymi pod tym względem zadaniami laikatu katolickiego i określić je z uwzględnieniem na j gwałtownie j szych naszych potrzeb, budząc z drugiej strony dla nich w społeczeństwie śląskim zrozumienie i zainteresowanie, aby dla ich przeprowadzenia nie brakło środków i chętnych rąk.

Konkretnym zaś wynikiem tych obrad ma być w pierwszym rzędzie stworzenie Śląskiej Ligi Katolickiej, która by organizacjami swoimi objęła wszystkie parafie, skupiając w swych szeregach, bez względu na różnice klasowe i polityczne, najlepsze siły nasze w tym celu, aby bronić i popierać sprawę katolicką na całej linii, w życiu prywatnym i publicznym. Do ważniejszych zadań Zjazdu na tym polu będą należały także organizacja walki z pijaństwem i rozpustą, rozbudowanie Stowarzyszeń młodzieży katolickiej, rozwój Kongregacji Mariańskich itd.

Będzie więc ten drugi Śląski Zjazd Katolicki nie tylko demonstracją religijną, nie tylko potężnym wyrazem naszej zdecydowanej woli i niezamąconej myśli katolickiej,

ale będzie olbrzymim sejmem ludowym, obradującym ze swym Arcypasterzem i duchowieństwem nad zagadnieniami, duszy śląskiej. W ten sposób pojęty będzie Zjazd faktem tak ważnym dla Śląska i tak uroczystą chwilą, że postanowiłem połączyć z nim doniosły akt religijny, o który proszą petycje osób duchownych i świeckich, wniesione do mnie i do Komitetu Zjazdu. Na podziękowanie Bogu za wszystkie łaski udzielone naszej krainie, dla przebłagania Go za jej grzechy i oziębłość religijną, dla wyproszenia zbłąkanym braciom łaski powrotu na drogi ducha Chrystusowego a wreszcie dla ubłagania szczególniejszej i stałej opieki Bożej dla Śląska i jego ludu zarządzam na niedzielę 9 września uroczyste i publiczne poświęcenie Polskiego Śląska Górnego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Akt ten odbędzie się w Królewskiej Hucie z całą okazałością, wobec przedstawicieli Władz, Wojskowości i wszystkich stanów, po Mszy Św. pontyfikalnej, którą odprawię dla uczestników Zjazdu, Aby zaś i ci, którzy w Zjeździe nie wezmą udziału, mogli się również Najświętszemu Sercu Jezusowemu poświęcić, odbędzie się także poświęcenie według niżej podanej formuły tego samego dnia we wszystkich kościołach parafialnych. Główne nabożeństwo polskie i niemieckie odprawi się tego dnia przed Przenajświętszym Sakramentem wystawionym. Po Mszy Św. i litanii do Najśw. Serca Jezusowego odczyta kapłan akt poświęcenia się na przemian z ludem, a po odśpiewaniu Te Deum i zdjęciu Przenajświętszego Sakramentu z tronu, udzieli w zwykłej formie błogosławieństwa sakramentalnego.

Celem godnego przygotowania się do tego uroczystego obrzędu odprawi się po wszystkich kościołach Administracji Apostolskiej w dniach 6-8 września - triduum polegające na tym, że o godzinie wyznaczonej przez Wielebnych Księży Proboszczów wygłosi się dziesięciominutowe przemówienie o czci Najśw. Serca Jezusowego a potem przed Przenajśw. Sakramentem wystawionym na tronie odprawi się litanie do tegoż Serca i udzieli się błogosławieństwa. Wielebne duchowieństwo objaśni ludowi znaczenie tego poświęcenia się i zachęci wiernych do przygotowania się do niego przez większą gorliwość w spełnianiu swych obowiązków religijnych a możliwie przez spowiedź i Komunię świętą.

Dla podkreślenia tego pamiętnego aktu na zewnątrz będą dzwony wszystkich

kościółów dzwoniły w przeddzień Zjazdu od godziny 5-tej do wpół do szóstej wieczorem, a w samą uroczystość od 12-tej do wpół 1-szej w południe.

Jest wreszcie życzeniem moim, aby po tym Zjeździe pozostała na Śląsku trwała i pożyteczna pamiątka w postaci katolickiego pisma tygodniowego. Nie potrzebuję się rozwodzić nad jego potrzebą. Zło, nad którym ubolewamy a któremu chcemy zaradzić, mogło przybrać takie rozmiary tylko wskutek nieznamości zasad wiary. Brakiem wykształcenia religijnego tłumaczy się obojętność religijna u góry i u dołu a jeżeli i takich mamy, którzy wprost wrogo się do Kościoła odnoszą, to i do nich można zastosować słowa Pisma: "ci, czego nie znają, to bluźnią" (Jud 10). Pisma takiego, które by w przystępnej formie omawiało sprawy kościelne i religijne, domagają się słusznie wszystkie sfery, toteż brak jego odczuwałem jako jeden z najdotkliwszych i ciągle mi tkwiła w pamięci skarga Ducha świętego: "Dziatki domagały się chleba a nie było, kto by im go ułamał" (Tren 4,4).

Kończąc, wracam do drugiego Śląskiego Zjazdu Katolickiego. Po tym, co powiedziałem, każdy to pojmie i odczuje, jak mi na tym zależy, aby się tym Zjazdem zainteresowało całe wielebne Duchowieństwo, wszystkie parafie i poszczególni wierni, stowarzyszenia kościelne a nawet i te organizacje, które nie będąc ściśle kościelnymi, stoją na gruncie katolickim. Pragnę, aby na tym obchodzie nie brakowało przedstawicieli ani jednej parafii i aby wszyscy w miarę sił się do tego przyczynili, aby ten Zjazd wypadł godnie i spełnił swoje wzniosłe zadanie.

Jego Świątobliwość Ojciec Św. Pius XI we wspaniałej Encyklice z dnia 25 grudnia 1922 r. omawiając rozprzężenie stosunków w całym świecie i ich naprawę, określa szczytny program swego Pontyfikatu w tych słowach: Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym! Jedyne pokój Chrystusowy, oparty na ewangelicznej sprawiedliwości i miłości, przywróci światu równowagę a taki pokój możliwy jest tylko w Królestwie Chrystusowym, które na tym polega, że nauki Chrystusowe, Jego przykazania i przykłady będą przez wszystkich przestrzegane tak w życiu publicznym, jak i prywatnym. Jest więc to hasło: Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym wezwaniem do odnowienia się w duchu ewangelicznym i do

spotęgowania wpływu chrześcijaństwa, ale i wezwaniem stroskanego serca Ojcowskiego do powrotu dzieci do wzajemnej wyrozumiałości i zgody. Szanując tę programową myśl Ojca św. i wypełniając jego wolę, skupimy się na Zjeździe w Królewskiej Hucie pod znakiem Krzyża, aby wspólnie radzić nad umocnieniem Królestwa Chrystusowego na Śląsku. Zbierzmy się wszyscy, wznosząc się ponad różnice poglądów partyjnych i politycznych w tym szczerym zamiarze, żeby jedność Królestwa Chrystusowego nie tylko na zewnątrz zademonstrować, ale i na wewnątrz umocnić. "Jeżeli kto jest z Boga, ten niech idzie ze Mną" (Ex 52,26).

Niech te uroczystości niby głośny dzwon odezwą się na cały Śląsk nasz, głosząc Chrystusa, wzywając do wiary, budząc, krzepiąc, jednając, A na ten głos niech zadrga każde śląskie serce nadzieją lepszej przyszłości!

To niech nam wyprosi Najświętsza Maryja Panna Piekarska, której ten Zjazd w szczególniejszą opiekę oddaję.

Katowice, dnia 11 sierpnia 1923.